BIULETYN

KAWALIERA

KOŁO NR 21 STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH

Nr 4/2022

Moja matko ja wiem: wiele nocy nie spałaś…
Gdy mi smutno i źle, pójdę w leśną gęstwinę,
W szumie dębów i traw wspomnę me dawne dni.
Na zwalonym przez burzę, starym pniu, z wełny szalik rozwinę,
Wtedy wróci Twa miłość i szczęście i łzy.

W dniu 2 października 2022 roku w wieku 88 lat zmarła w szpitalu w Szczecinie

Ś. P.

OLGA SZUTOWICZ z d. BANACH

Moja Kochana Mama

Urodziła się 25 marca 1934 roku w prawosławnej chłopskiej rodzinie w Kolechowicach na Lubelszczyźnie. Osierocona przez wojnę i powojenne represje, po tułaczce trafiła do Państwowego Domu Dziecka w Bytowie. Absolwentka miejscowego Liceum Pedagogicznego i zawodowych studiów pedagogicznych w Gdańsku. Wieloletnia wychowawczyni Domu Dziecka, którego wychowanką była i który traktowała jak rodzinny własny dom, zawsze stawała w jego obronie, do końca broniła honoru tej instytucji. Kieruję tradycyjne podziękowania Panie Boże Zapłać do wszystkich, w tym do księży obu wyznań za koleżeńskie wsparcie i z potrzeby serca płynącą modlitwę. Dziękuję nieznanemu mi kapłanowi, który w bombardowanym Kijowie w kolejne liturgiczne dni do 40 dnia po śmierci odprawiał w swojej świątyni p. w. Świętego Wielkiego Męczennika Jerzego Zwycięzcy żałobną panichidę. Dziękuję za okazywaną w tym trudnym czasie życzliwość.

Andrzej SZUTOWICZ

NADCHODZI ROCZNICA

Chrzest jest od wieków bardzo ważnym aktem przyjęcia do grona kościoła chrześcijańskiego. Pomorze było chrystianizowane już w X wieku przez Piastów, lecz burzliwe wydarzenia i reakcja pogańska sprawiły, że Piastowie musieli Pomorze podbijać po raz drugi w XII wieku i organizować proces rechrystianizacji, w którym pomógł księciu polskiemu Bolesławowi Krzywoustemu organizując pokojowe misje biskup bamberski Otton. Dziś święty kościoła katolickiego. Zbliża się 900 rocznica tego wielkiego wydarzenia, które upamiętniają dwie chrzcielnice w Pyrzycach (na zdjęciu) i w Cerkwicy pow. Gryfice . Biuletyn Kawaliera w kolejnych numerach prezentować będzie cykl okolicznościowych artykułów dr. Grzegorza Jacka Brzustowicza, do których przeczytania zapraszamy zwłaszcza, że jedna z teorii mówi o przejściu misji przez tereny dzisiejszej ziemi drawieńskiej.

Ostatnie lata przynoszą w historii Pomorza i Nowej Marchii liczne opracowania. Nowe badania coraz częściej wnoszą nowe hipotezy, weryfikują stare i korygują spojrzenie na utrwalone wydawałoby się „na zawsze" kwestie. Tak jest w przypadku początków Kalisza Pomorskiego. Nie wypowiadam się na temat badań archeologicznych, które w tej kwestii z pewnością będą też miały wiele do powiedzenia w najbliższych latach. Dzisiejsze uwagi zostały sformułowane na marginesie moich badań nad osadnictwem, onomastyką i heraldyką miast byłej Nowej Marchii.

Kalisz Pomorski

Wiemy, iż w 1945 roku przez krótki czas nazywano miasto *Nowym Kaliszem*, czasem w nawiązaniu do jego położenia „na Krajnie" – *Kaliszem Kraińskim,* a wreszcie dla odróżnienia od Kalisza w Wielkopolsce, wprowadzono nawę *Kalisz Pomorski*. Utrwalał to Czesław Piskorski publikując w 1979 roku na łamach pisma „*Jantarowych szlaków*" artykuł *Kalisz Pomorski młodszy brat Kalisza nad Prosną*. Utrala to też histopriografia do dzisiaj.

Etymolodzy wywodzą słowiańską nazwę *Kalisz* od słów *kal, kaliszcze* czyli *bagno*, uważając, że była ona odniesieniem do warunków naturalnych. Wszak miasto założono na terenie pomiędzy jeziorami. Jest to jednak mało prawdopodobne, aby w nazwie osady utrwalano warunki naturalne, jakie znajdowały się w otoczeniu niemal wszystkich lokowanych miast i nie widać powodu, aby tutaj nabrały one szczególnego znaczenia.

Dlatego słusznie uważa się, że nazwa została tutaj przyniesiona, a zatem utrwala etymologicznie rzecz biorąc, warunki naturalne innego Kalisza. I tutaj historiografia wskazuje na Kalisz nad Prosną, skąd zapewne na długo przed lokacją, bo trudno dopuścić możliwość, aby słowiańską nazwę nadali margrabiowie, lub ich lennicy – przeniesiono na tereny położone na wschód od Drawy.

Kalisz wielkopolski

Przypuszcza się, że przedlokacyjny Kalisz to osada, być może targowa, o charakterze obronnym, leżąca w pobliżu ważnego szlaku z Wielkopolski na Pomorze, wiodącego na zachód przez Recz i Stargard.

Jeżeli nazwa miałaby być przeniesiona z Kalisza wielkopolskiego, to musiałoby to stać się w okresie rządów Piastów wielkopolskich, w okresie, kiedy okolica na wschód od Drawy znajdowała się pod kontrolą Polski. A ta, jak wiemy, załamała się po zabójstwie króla Przemysła II w lutym 1296 roku i została opanowana przez margrabiów brandenburskich.

Pomorskie obszary położone na północ od Noteci, a pomiędzy rzekami Drawą i Gwdą, podlegały w latach 1202-1223 księciu Władysławowi Laskonogiemu, w latach 1223-1239 księciu Władysławowi Odonicowi (†5.06.1239), a potem jego synom: Przemysłowi I (†4.06.1257) i Bolesławowi II Pobożnemu († 13/14.04.1279). Ostatnim panującym był tutaj Przemysł II († 8.02.1296), za którego wspomniano po raz pierwszy w tych okolicach rycerzy Kenstelów (1286, właściwie w 1290), w których upatruje się założycieli przedlokacyjnego Kalisza i odpowiedzialnych za nadanie nazwy. Ksiądz Stanisław Kozierowski podał, że Kenstelowie mieli w herbie głowę jelenia, dlatego też uznano Kensteli za linię polskiego rodu Niałków albo Zarębów. Kenstelowie z ramienia Piastów posiadali osadę Kalisz, obok której wznieśli swój zamek i trzymali go do czasu pojawienia się tutaj margrabiów brandenburskich w 1296 roku.

Kalisz brandenburski

Zamek Kenstelów uległ zniszczeniu i zburzeniu. 29 września 1313 roku margrabia Waldemar potwierdzając prawa miejskie oraz nadając miastu Kaliszowi (*Calis*) tamę, staw, sad i młyn pana Kenstela, określił, że daje go *wraz z placem po zamku*. Margrabiowie usuwali poddanych Piastów wielkopolskich i w ich miejsce sprowadzali swoich kolonistów i lenników. Było to dla nich typowe postępowanie nas terenach włączanych do Nowej Marchii.

Natomiast Kenstelom, dotąd poddanym polskiego władcy, pozwolono pozostać na terenach Zadrawia. 23 kwietnia 1303 roku, gdy margrabiowie Otto IV, Konrad I, Jan II i Waldemar zlecali lokację miasta Wałcza, w ich otoczeniu znaleźli się wówczas nie tylko Wedlowie i Hertzlebenowie, ale znany nam stary pan kaliski Kenstel i jego syn Jan. A pięć miesięcy później, 14 września 1303 roku, ci sami władcy podczas pobytu w Dankowie koło Barlinka, wydali dokument lokujący miasto w Kaliszu. Jednak wtedy Kenstelów już w ich otoczeniu nie było. Pomimo tego uważa się, że stary Jan Kenstel wziął udział w lokacji Kalisza i przyczynił się do zachowania starej nazwy osady. Wówczas to, dopiero z okazji lokacji miasta w 1303 roku pojawiła się w źródłach po raz pierwszy nazwa *Kalisz* (*Calis*), a w licznych kolejnych zapisach mamy dowód używania nazwy *Nowy Kalisz* (*Noua Calys, Novo Kalis, Novum Kalisz, Nove Kalis*), w skrócie *Kalisz* (*Calis, Kaliz, Kalisz, Kalliezs, Kalicz, Calais, Calliss, Kalisz, Kallies*) do 1945 roku.

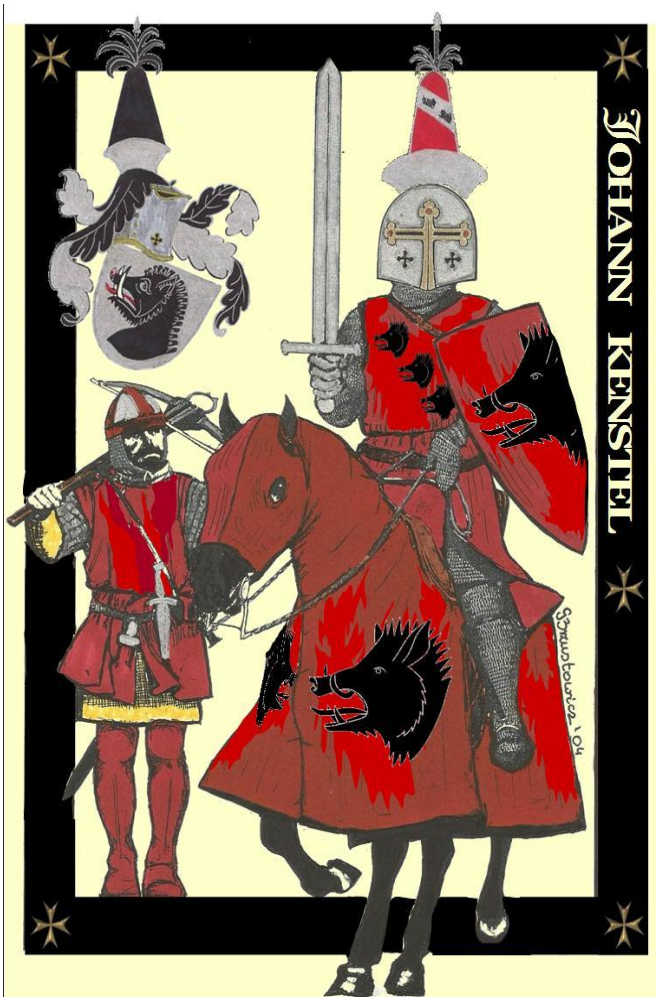

Korekta pochodzenia Kenstela

Już w 1846 roku Johann Bagmihl w *Herbarzu Pomorskim* ukazał pieczęcie Kenstelów z 1336 roku, które zawierały herb rodowy w postaci głowy dzika. Historiografia jak dotąd nie zwróciła na to większej uwagi, kierując się zdaniem księdza Stanisława Kozierowskiego (1929), który miał widzieć na ich pieczęci Kenstela głowę jelenia. Ale najnowsze badania Ewy Syski z 2012 roku dowodzą, a co niepodważalnie potwierdzają pieczęcie z 1386, 1406 i 1436 roku, Kenstelowie posiadali w herbie głowę dzika, a nie jelenia. Autorka tej ważnej dla nas korekty doszła też do kolejnego ważnego wniosku w sprawie pochodzenia tej rodziny. Nie była to polska rodzina rycerska, ale niemiecka, wywodząca się z Dolnej Saksonii z okolic miasta Stade. I ta uwaga jest niezwykle ważna, bo w hrabstwie Stade miały siedzibę inne rody rycerskie jakie dotarły na Pomorze. Należy zatem dopuszczać, iż Kenstelowie, podobnie jak Wedlowie, czy Behrowie podążyli utartą trasą na Pomorze, przez Meklemburgię około połowy XIII wieku. Początkowo osiedli w okolicy Suchania, gdzie później przez wieki posiadali kilka miejscowości, a wśród nich Nosowo (*Güntersberg*), Bytowo (*Butow*), Sicko (*Altenwedel*) i Wapnicę (*Ravenstein*). Pierwszym znanym przedstawicielem rodu był Jan Kenstel (1290-1303) – pan kaliski.

W związku tymi nowymi hipotezami i ustaleniami, rodzą się pytania co do początków Kalisza. Jak wytłumaczyć pojawienie się niemieckiego rycerza Jana Kenstela za Drawą w Kaliszu, gdzie stał się poddanym księcia wielkopolskiego Przemysła II. Skoro Kenstel był rycerzem niemieckim, to czy wprowadziłby nazwę słowiańską „*Kalisz*”. Odpowiedzi na te pytania mogą co najmniej podważyć, jeśli nie zmienić utrwalony pogląd na początki Kalisza Pomorskiego.

W służbie Przemysła II

Z badań Profesora Edwarda Rymara wiemy od dawna, iż rycerstwo niemieckie wchodziło na służbę księcia wielkopolskiego przed 1296 rokiem. Zazwyczaj podaje się przykład Liebenowów, którzy podporządkowali się margrabiom zaraz po zamordowaniu Przemysła II i uczynili to z dóbr

posiadanych już na wschód od Drawy. Słusznie przypuszcza się, że poza Liebenowami musiały być tutaj wcześniej i inne rody. Przykład rodu von Liebenow, który zamieszkiwał w okolicy Recza pozwala wnioskować, że wśród tych migrujących na wschód za Drawę rodów mogły być i te, które objął proces upominawczy z lat 1269-1271, zmuszający wyznaczonych rycerzy do oddania dóbr joannitom, tym samym pozbawiający ich majątku i popychający do szukania nowych lenn. Tak mogło być w przypadku Liebenowów i ich sąsiadów Kenstelów. Droga na wschód, na tereny podporządkowane Piastom otworzyło prawdopodobnie pierwsze małżeństwo księcia Przemysła II z księżniczką meklemburską Ludgardą, zawarte w 1273 roku i trwające do 1283 roku. Proces trwał chyba i w czasach trzeciego małżeństwa tego władcy z Małgorzatą brandenburską, zawarte w latach 1290-1292 i trwające do 1296 roku.

Przypuszczam, że migracja Kenstelów z okolic Suchania i Recza mogła przypaść na czasy pierwszego z tych związków. Przed 1280 rokiem Jan Kenstel mógł otrzymać zgodę na osiedlenie się na wschód od Drawy. Zbudował tutaj zamek, który z pobliską osadą nazwano Kalisz. Kenstel zamieszkiwał tutaj w 1290 roku, kiedy z polecenia księcia Przemysła II wprowadzał templariuszy w nadane im przez księcia dobra w Czaplinku. Chyba słusznie uważa się Kenstela w związku z tym zadaniem, iż mógł być urzędnikiem - kasztelanem kaliskim Przemysła II. Po pojawieniu się tutaj margrabiów, zamek polecono rozebrać, co uczyniono jeszcze przed 1313 rokiem.

Kalisz meklemburski

Propozycja nowego spojrzenia na pochodzenie Kenstelów, rzutuje na kwestię pojawienia się nazwy „Kalisz". W związku nowymi ustaleniami warto zastanowić się nad tym, czy czasami nazwa *Kalies* nie została przeniesiona z Meklemburgii, skąd na Pomorze w XIII wieku napłynęło wielu rycerzy. Dotąd wcale nie brano takiej możliwości pod uwagę. Ale przecież znajdujemy tam miejscowości Gross i Klein Kaliess. Te nazwy są zniemczoną nazwą słowiańskiej, bo Meklemburgia przed podbojem była słowiańska. Ne jej terenie istnieje ogromna ilość zniemczonych nazw słowiańskich i duże ich część została przeniesiona przez rycerstwo napływowe.

Na meklemburskie onomastyczne ślady trafiamy w przypadku niedalekiego od Kalisza Pomorskiego miasta Frydlandu (Mirosławiec). Ten jednak pogląd, iż nazwa została dla Mirosławca (Frydland) przyniesiona z Meklemburgii, z miasta położonego w ziemi stargardzkiej, istnieje od dawna. Być może na meklemburskie związki Kalisza wskazuje także herb miasta.

Grzegorz Jacek Brzustowicz

Podążając dzisiaj szlakami turystycznymi po Pomorzu Zachodnim, trafiamy na wzgórza zamkowe, na ruiny starych zamków i dworów rycerskich. Niegdyś były one zamieszkałe i tętniły niecodziennym życiem. Rycerze w nich zamieszkujący trafiali nie tylko na karty starych kronik. Barwne biografie niejednego z rycerzy stały się kanwą legend. Ich znajomość znakomicie wypełnia naszą wiedzę krajoznawczą o terenach niegdyś należących do historycznego Księstwa Pomorskiego i Nowej Marchii.

Dawniej Stare Osieczno nazywano Weselem

Pewien rycerz jadąc nad brzegiem Drawy, spotkał pod wielkim bukiem przecudną panią. Dama zagadnęła rycerza, a ten odprowadził ją w poszukiwane miejsce. Potem pożegnał ją i konno ruszył dalej drogą wzdłuż rzeki. Gdy dotarł do zamku, ciągle miał obraz pięknej pani przed oczyma. Jego myśli ciągle za nią biegły. Tęsknił. Po pewnym czasie w tym samym miejscu spotkali się ponownie. Pani wzięła go za rękę i miło porozmawiali. Podobnie jak podczas pierwszego spotkania, rycerz pożegnał się, a gdy dziewczyna obróciła się, ruszył przez las bukowy nad rzekę. Pani nie podała swego imienia, ani gdzie zamieszkiwała. Rycerz tęsknił coraz bardziej. W końcu wyjawił jej swe marzenie. Chciał, aby dalej przez życie poszli wspólnie. Poprosił ją o rękę, ale ona poprosiła o czas do namysłu. Gdy znowu się spotkali, zalała się przy nim łzami i powiedziała łkając, że musi się z nim pożegnać, ponieważ jest biedną córką rybaka i nie może stać się nigdy żoną rycerza. Jednakże rycerz przytulił ją, a potem poprowadził do swego zamku, gdzie wkrótce potem świętowali wesele. Żyli długo w niezmąconym szczęściu, aż ich śmierć rozdzieliła. Na pamiątką rycerz dał nazwę zamkowi nazwę *Wesele* (*Hochzeit*) i tak już zostało.

Jak wybawić księżniczkę ?

Gdyby któryś z czytelników zapragnął uwolnić zaklętą księżniczkę, to przepisów na to udzielają dawne legendy. Uwięziona w zamku w Złocieńcu księżniczkę można wybawić pocałunkiem w usta. Gdy się tego dokona, wszelkie podziemne skarby staną się własnością wybawiciela. Trzeba jednak pokonać odrazę, bo księżniczka ma usta pokryte wrzodami.

Zamek i rękę księżniczki z zamkiem można zdobyć uwalniając pocałunkiem damę zaklętą w żabę na Pańskiej Górze koło Przekolna. Zaś w pobliżu Ińska w jeziorze Studnica zamieszkuje zaklęta w żabę piękna dziewczyna. Uwolnić ją może tylko pocałunek w żabi pyszczek. Więcej poświęcenia musi wykazać śmiałek na Górze Chełmskiej. Tam musiał pocałować trzy różne zwierzęta.

Kiedyś jeden ze śmiałków chciał uwolnić zaklętą księżniczkę w Świdwinie i ruszył odważnie do tunelu prowadzącego do jej komnaty. Gdy tutaj dotarł zobaczył damę pracującą przy kołowrotku. Zapomniał jednak na jej widok właściwych słów likwidujących zaklęcie i uciekł. Wyprawa nie okazała się jednak nadaremna. Gdy wrócił w domu, ujrzał że jego ostrogi przy butach stały się złote.

Niektórzy śmiałkowie przypłacali zaloty do księżniczek i dam życiem. Pewien książę pomorski starał się o rękę niemieckiej księżniczki, mieszkającej koło Wierzchowa. Lecz gdy jej matka ujrzała jak ten zakrada się nocą przez most do córki, kazała zgasić kiedyś wszystkie łuczywa. Zaskoczony książę spadł z mostu do fosy i utonął.

Koło Derczewa, u brzegu jeziora znajduje się Wzgórze Zamkowe. Nad brzegiem można było spotkać piękną dziewczynę. Kiedyś znalazł się śmiałek, który nie „zapomniał języka w gębie" i spytał ją kim jest. Ta opowiedziała historię swego zamku i ukazała możliwość wybawienia, jeżeli zostanie zaniesiona na cmentarz w Przydarłowie, a śmiałek nie obejrzy się. Śmiałek podjął się tego zadania. Wziął na ręce dziewczynę i zaniósł przed siebie, nie oglądając się. Nie wiedział jednak, że duchy podążają za nim. Gdy był blisko cmentarza, pojawiła się nagle wielka burza, która zerwała mu czapkę z głowy. Wtedy śmiałek zerknął za siebie. Wtedy dziewczyna uniosła się w powietrze i zniknęła z krzykiem rozpaczy: *już nigdy nie zostanę wybawiona!*

Grzegorz Jacek Brzustowicz

RODOWÓD DRAWIEŃSKO-KALISKI

Najsłynniejszą przedstawicielką Kaliskiej rodziny Fabian jest **Gertruda Fabian**. Urodziła się 10.08.1885 r. w Drawnie, była siódmym dzieckiem kupca Meyera Fabiana (ur. 1842 w Kaliszu Pom zm.1904 r.), który był synem Samuela (1813-1876) i Johanna z.d. Salinger ur.1818 r. Meyer miał kilku urodzonych także w Kaliszu Pom. braci: Leona (ur. 1848), Oskara (1854-1934), którego córka Ella Gertrud Fabian ur. w 1890 w Berlinie zginęła w getcie w Warszawie a syn Kurt Fabian ur. w 1884 zginął w tym samym roku w getcie w Piaskach, trzeci brat Albert (1856-1935) był ojcem Johanny (Hanna) Fabian ur. 1898 w Berlinie, która zginęła w 1942 w Chełmnie nad Nerem (Kulm) oraz trzech synów którzy przeżyli wojnę i zmarli w Australii, Matką Gertrudy była Hermina z.d. Rosenberg (ur. 1854 w Drawnie) córka Wolfa (1821- 1897) i Cacille z.d. Bergen (1827 -1914). Meyer i Hermina Fabianowie mieli 11 dzieci. Jak widać rodzina ze strony ojca Gertrudy związana była z Kaliszem Pom. a od strony matki z Drawnem. W okresie drawieńskim Fabianom oprócz Gertrudy jako ostatniej urodzili się:

- **Max** (ur. 1875 zmarł na białaczkę 25.03.1942 r.), jego żona Luise z.d. Tropke (ur. 24 grudnia 1882 r. w Nowym Mieście nad Wartą) została deportowana do Oświęcimia 28.11.1942 i tam zamordowana w dniu przyjazdu. Ich dwaj synowie Eugen Fabian (ur.1909) zginął w Oświęcimu a Adolf Fabian (ur.1910) w Rydze. Córki :Herda po mężu Aron (1911-2008) i Alice po mężu Goldmann (1911- 1991) na czas opuściły Niemcy i zamieszkały w Brazylii .

- **Elsbeth Recha Richter-Ehrich** (1876-1942) „Ciotka Recha". W marcu 1918 wyszła za mąż za inżyniera Alfreda Richtera, który zmarł pod koniec lat 20. W październiku 1932 polubiła gastrologa dr. Franza-Louisa Ehrlicha (ur. 13 maja 1869 w Białogardzie) i przeniosła się do Szczecina. 12 /13 lutego 1942 r. została W 1883 roku Meyer Fabian i jego młodszy brat, także kupiec wspomniany Oscar Fabian zostali właścicielami firmy Cohn & Caro trudniącej się handlem pasmanterią (zasłonami). Był też właścicielem dobrze wywleczona z domu i wraz z mężem i z 63 osobami deportowana na Lubelszczyznę do Getta w Głusku (liczyło 700 Żydów, zlikwidowane jesienią 1942 r.) , gdzie została zamęczona. Podobny los spotkał w Lublinie jej męża.

- **Siegfreid Fabian** (ur. 1878) i Alfred Fabian (24.03.1879 - 11.05. 1936), którego druga żona Jenny Pinkus (geb. Weiss) ur. 23 luty 1880 zamordowana została 8.12.1944 r. w Ravensbrück.

- **Helka Hailbronner's Timeline** z.d. Fabian (1880-1951). W 1905 wyszła za mąż za Johna Alfreda Hailbronnera, w 1935 r. rozwiedli się. W 1939 r. z trójką dorosłych dzieci, Fredem, Ernstem i Liselotte wyjechała do Anglii. Zmarła z powodu wylewu krwi do mózgu w 1951 r. i została pochowana na cmentarzu Vicarage Road w Watford. Syn Ernest Humphrey Hamilton urodził się w 1910 r. jako Ernst Heinrich Hailbronner . W 1929 wstąpił do Reichswehry, jako Żyd został pod koniec sierpnia 1934 wydalony z armii. W 1939 r. wyjechał do Anglii. Wstąpił do Korpusu Pionierów. Walczył w 1940 r, we Francji . W 1943 roku został przeniesiony do Korpusu Królewskich Inżynierów Elektryków i Mechaników i zmienił nazwisko na Ernest Humphrey Hamilton. Po wojnie osiedlił się z rodziną w Beeston i Longeaton w Derbyshire, gdzie został technikiem materiałów wybuchowych w kopalniach. Zmarł w 1983 r.

- **Georg Fabian** (ur. 1881). W 1915 został ciężko ranny walcząc w niemieckiej armii cesarskiej w 1915 r. Zginął 04.06.1930 r. w Berlinie, spoczął podobnie jak rodzice i brat Max na berlińskim cmentarzu żydowskim w Weißensee.

prosperującej hurtowni ; „Produkten” zajmującej się produktami rolnymi i rzemieślniczymi, które rozszerzył o recykling makulatury luzem i rozwłóknianie książek. Ok.1886/87 Gertruda i pozostali członkowie rodziny przenieśli się do Berlina. Tu urodzili się jej bracia Bruno (1887 - zm. w 1943 w Szanghaju w Chinach i Martin (ur. 1889; zm. w Londynie w 1965), który kontynuował tradycje kupieckie w rodzinie Miał w Hamburgu własny sklep, uciekł do Anglii gdzie nieźle prosperował. Rodowód berliński mieli także siostra Margarete (Greta) (1891–1943 w Oświecimiu) oraz brat Hans (ur. 20 czerwiec 1893 r. w Berlinie. Zamordowany 23 września 1940 r. w Państwowym Instytucie Opieki Społecznej Brandenburg an der Havel (Landes-Pflegeanstalt Brandenburg a.H.) czyli w Brandenburskim Centrum Eutanazji. Fabianowie mieszkali na Gutenbergstrasse w Charlottenburgu. Interes kwitł i ok.1889 r. dołączył do nich kolejny brat Albert Fabian. Do Berlina sprowadzili się i inni członkowie rodziny także matka ojca a jej babka Johanna z.d.Salinger, która w 1891 zmarła i w Berlinie została pochowana. Ojciec Meyer zmarł w 1904 roku w Grosse w mieszkaniu na Frankfurterstraße 122,możliwe ,że tam prowadził także swoje interesy. Gertruda z młodszą siostrą Margarete do 1918 r. mieszkały na Pestalozzistraβe w Charlottenburgu. Wiadomo, że w latach trzydziestych mieszkała na Brettschneiderstraβe 9. W dniu 24.11.1936 zmarła w Berlinie jej matka Hermina. W dobie szalejącego nazizmu siostry mieszkały dwa lata na Mommenstraße. W końcu marca zabrano ich z domu i transportem “Osttransport nr 31” wysłane zostały do Oświęcimia, najprawdopodobniej zaraz po przybyciu zostały unicestwione. W 2013 r. za sprawą aukcji internetowej zobaczyć można było kilka obrazów podpisanych przez Gertrud Fabian. Ich nabywca zaczął tropić losy autorki tak dotarł do Gertrudy z Drawna. Problem nadal pozostaje otwarty gdyż w latach trzydziestych i czterdziestych

mieszkały w Berlinie trzy Gertrudy Fabian. Nabywca uważa jednak ,że drawieńska Fabian uczestniczyła w kursach malarstwa prowadzonych przez Emil Orlików stąd nabyła umiejętności malowania. Gertruda Fabian z Drawna stała się popularna a obrazy podpisane jej imieniem i nazwiskiem są bardzo poszukiwane. Co ciekawe wśród Fabianów typowo berlińskich był artysta malarz i grafik Max Fabian (1873 – 1926), który również prowadził kursy malarstwa. Ożenił się ze swoja studentką i w 1916 r. urodził mu się syn Erwin , który z dorobkiem ojca i matka uciekł do Anglii. Podczas bombardowania Londynu ok. 1942 cały dorobek ojca uległ zniszczeniu. Erwin Fabian malował w Anglii i Australii.

TRAGICZNE LOSY HANSA FABIANA

Hans Fabian, urodził się 20 czerwca 1893 w Berlinie gdzie zamieszkali jego rodzice po opuszczeniu Drawna. W przeciwieństwie do niektórych członków rodziny zwłaszcza swojego brata Martina z którym był zżyty nie chciał robić kariery kupieckiej, miał bardziej artystyczną duszę i chciał zostać rzeźbiarzem i w tym kierunku rozpoczął już edukację. Był normalnie rozwijającym się młodzieńcem lecz będąc w wieku 17 i 18 lat doznał pierwszych ataków epilepsji, co nie przeszkodziło, by uznany został za zdolnego do służby wojskowej . Kartę powołania otrzymał w 1914 roku , trafił na front Wielkiej Wojny. Przeżycia wojenne, a zwłaszcza pogrzebanie go żywcem we Francji, pogorszyły jego stan zdrowia. W 1916 roku został zwolniony ze służby wojskowej i zamieszkał ze swoim bratem Martinem w Hamburgu dokąd brat przeniósł się jeszcze przed wojną i założył własną firmę. Mieszkali przy Steindamm 71. Pod tym samym adresem funkcjonowała firma brata hurtownia cygar, w której podjął pracę. W tym samym roku, 26 sierpnia, wstąpił do Wspólnoty Niemiecko-Izraelickiej. 3 maja 1919 r. uzyskał koncesję na handel cygarami, papierosami, tytoniem i przyborami do palenia wyrobów tytoniowych. 27

marca 1921 ożenił się z Hertą Herz, urodzoną 17 listopada 1895 w Hamburgu. Była najstarszą z czwórki rodzeństwa jej dwaj bracia Manfred (w 1897) i Waltera (w 1899) oraz siostra Berta (w 1900) zginęli podczas Holokaustu (www.stolpersteine-hamburg.de). Rodzina żony Park Hotel w Niendorfie nad Morzem Bałtyckim. Zatrzymała jednak miejsce zamieszkania w Hamburgu, jej brat Neumann Nathan zbudował hurtownię zegarków i złota, która z powodu inflacji popadła w trudności ekonomiczne. Hans Fabian zmienił profesję i do 30 maja 1921 roku uzyskał koncesję hotelarską . Wraz z współwłaścicielem nazwiskiem Weinberg zarządzał „jedynym żydowskim hotelem nad Zatoką Lubecką". Małżeństwo rodziców Herty rozwiodło się w 1922 roku. Matka i wujek Herty zostali w czasie wojny zamordowani (www.stolpersteine-hamburg.de).

W tym czasie Martin Fabian , który był żonaty z Kathariną z domu Rosener (ur. w Berlinie 26 kwietnia 1890 r.) i miał z nią córkę Steffi (ur. w Hamburgu 24 maja 1919 r.) również zmienił branżę. Przeniósł się z rodziną do Berlina i wraz z żoną otworzyli ok. 1923 roku sklep z odzieżą męską przy Steindamm 102 .
W 1924 r. stan zdrowia Hansa Fabiana znacznie się pogorszył, w latach 1925/26 wystąpił z wnioskiem o rentę inwalidzką. Niestety komisja uznała iż jego choroba nie miała nic wspólnego z wydarzeniami wojennymi a jej nasilenie się było typowe dla wieloletniej padaczki i wniosek odrzucono. Pomimo choroby Hans Fabian pozostał dzierżawcą Parkhotelu przez osiem lat, aż do przejścia na emeryturę we wrześniu 1929 roku. Niemal równolegle wiele działo się w rodzinie żony, jej brat Manfred Herz, został współwłaścicielem a od 1926 r. właścicielem firmy swojego wuja Neumanna Nathana. Szwagier, Berta Herz zachorowała na chorobę psychiczną i w 1925 roku musiała zrezygnować z pracy . Choroba psychiczna „dopadła" drugiego brata żony Waltera Herza w 1925 r. został przyjęty do szpitala Friedrichsberg w Hamburgu . Zrozpaczona matka Helene Herz zdecydowała się opuścić społeczność żydowską i stała się członkinią kościoła chrześcijańskiego „*Erste Kirche Christi, Wissenschaftler, Hamburg*" . Kłopoty finansowe miał także Hans Fabian w 1932 roku nie musiał nawet płacić żydowskiego podatku religijnego . Najpierw z żoną Hertą zrezygnowali z mieszkania na Kuhmühle (Hamburg) ; potem się rozstali. Hans Fabian mieszkał jako podnajemca w Borgfelde (dzielnica Hamburga); Herta Fabian przeniosła się na drugą stronę rzeki Alster. 1 stycznia 1936 Hans przeniósł się do prowadzonego przez Izraelskie była o tradycjach kupieckich i rzemieślniczych .Ojciec Henry Herz, był z zawodu tapicerem i niezbyt wiodło mu się w swoim zawodzie. Matka Herty, Helene Herz, z domu Nathan, była osobą przedsiębiorczą w 1919 roku założyła własny biznes, zaczęła prowadzić letni pensjonat Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym, domu spokojnej starości „Daniel-Wormser-Haus". 20.01.1937 r. został oddany do domu opieki społecznej („Versorgungsheim Farmsen").

Jego brat Martin Fabian został po Nocy Kryształowej (9 na 10 listopada 1938) uwięziony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen i zmuszony do zaprzestania działalności handlowej. Mimo to Martin Fabian nadal wspierał niektórych krewnych, zapłacił bratu Bruno za bilet do Szanghaju i wysłał pieniądze siostrze Gertrudze Fabian do Berlina. Pomógł szwagierce Lucie Bleiweiss w Essen i teściowej Fraenze Rosener w Akwizgranie. W tych ciężkich czasach Herta Fabian złożyła wniosek o rozwód do Sądu Okręgowego w Hamburgu . Martin miał zostać opiekunem brata w postępowaniu rozwodowym. Sąd Rejonowy zdecydował inaczej i zlecił to żydowskiemu „radcy prawnemu" („Konsulent"). Ów radca przed

rozpoczęciem postępowania rozwodowego wyemigrował wraz z rodziną podobnie, podobnie uczynił Martin Fabian. Do rozwodu jednak doszło, stało się to 17 maja 1939 r. W dniu 2 lutego 1940 r. Hans Fabian został przeniesiony z domu opieki Farmsen do „sanatorium i domu opieki" Langenhorn (Heil- und Pflegeanstalt Langenhorn).

Spotkał się tam ze swoją szwagierką Bertą Herz. Wcześniej przebywał tam Jego szwagier Walter Herz, który w październiku 1939 r został przeniesiony do Lubeki-Strecknitz. Gdy

„Langenhorn” stał się punktem zbornym dla żydowskich pacjentów psychiatrycznych, Walter Herz musiał tam wrócić. 23 września 1940 r. Hans Fabian, Berta i Walter Herz zostali przewiezieni do ośrodka zagłady eutanazji w Brandenburgii transportem zbiorowym złożonym ze 136 żydowskich pacjentów i tego samego dnia zostali zamordowani.

Była żona Hansa, Herta Fabian ,jej brat Manfred z nam dokumentów p. Hans Fabian, urodzony 20 czerwca 1893 w Berlinie, musiał opuścić Hamburg 23 września 1940 r. pod numerem 24 587 transportem zbiorowym z Langenhorn”… W 1958 r. nie było jeszcze konkretnie wiadomo, o jakim transporcie mówi powyższe zaświadczenie. Według ewidencji Szpital Państwowy Hamburg-Langenhorn miał wśród pacjentów 62 Żydów płci męskiej i 74 pacjentki Żydówki. Ich akta datowane na 23.09.1940 r., nie określają dokąd zostali zabrani. Dopiero po latach okazało się, ze miejscem ich przeznaczenia był „Brandenburg State Asylum” („Landespflegeanstalt Brandenburg”) nad rzeką Hawelą, czyli jedno z centrów zagłady realizowanej tam w ramach niemieckiego programu „eutanazji” tzw. „Operacja T4” („Aktion żoną Rosalie i z dziećmi Ruth (ur. 28 lipca 1931 r.) i Herbertem (ur. 3 XII 1933 r.) została 6 grudnia 1941 deportowana do Rygi, tam też zostali zamordowani. Jej matka Helene Herz została wywieziona do Theresienstadt 15 lipca 1942 r. Nie przeżyła. 13.03.1958 r. chcący ustalić losy Hansa Fabiana otrzymali z Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Hamburgu, oświadczenia: „Zaświadcza się, że według dostępnych T4”). Hans Fabian zamordowany został za pomocą tlenku węgla zaraz po przybyciu . Co ciekawe o jego losie nie powiadomiono szpitala w Langenhorn, ani krewnych .Mimo, że w ciągu następnych miesięcy rzekoma kancelaria metrykalna w Chełmie koło Lublina wysyłała do krewnych zamordowanych fikcyjne, sfałszowane akty zgonu , w których podawano nieprawdziwe informacje o przyczynach zgonu. Niestety akt zgonu Hansa Fabiana nie znaleziono, dopiero w 1964 został oficjalnie uznany za zmarłego.

Andrzej Szutowicz

Opracowano na podstawie: HANS FABIAN (*1893; Kuhmühle 6; Hamburg-Nord, Hohenfelde) z 2019 r. autorstwa Erwina Finka wspieranego przez Hermanna Reemtsma.

GŰNTER DEMNING I JEGO POTYKACZE

Potykacze to dwie stojące tablice kredowe połączone ze sobą zawiasami u góry. Są potykacze ostrzegawcze, reklamowe, bhp, Jest także inne stosowane w Polsce znaczenie potykacza. Jest ono militarne i stosowane były głównie w zaporach przeciwpiechotnych jeko spleciony w pułapke na nogi drut czy zaostrzone potykacz ze świńskim ogonkiem, czubek zaostrzony, który jest w zasadzie zaostrzonym słupkiem fortecznym. Stosowano też potykacze dla koni w postaci metalowych jerzy o zaostrzonych końcach.

Gunter Demnig ur 27 października 1947 r. w Berlinie Demnig dorastał w Nauen i w Berlinie. Maturę zdał w 1967 roku. Sudiował pedagogikę artystyczną w Akademii Szutk Pięknych w Berlinie pod kierunkiem Herberta Kaufmana. W latach 1969/1970 studiował na tej uczelni wzornictwo przemysłowego. Od 1971 kontynuował studia na międzynarodowym uniwersytecie artystycznym Kunsthochschule Kassel (KhK) , gdzie w 1974 r. zdał pierwszy egzamin państwowy. Po czym rozpoczął studia artystyczne pod okiem Harry’ego Kramera na Gesamthochschule Kassel (GHS) (dziesiejszy uniwersytet). Od 1977 roku pracował w budownictwie m.in. przy renowacji zabytków. W latach 1980-1985 był asystentem artystyczno-naukowym na wydziale sztuki swojej uczelni w Kassel. W 1985 roku otworzył w Kolonii własne studio zrealizował kilka własnych projektów Od 1994 roku pracuje również w ośrodku kultury IGNIS (*IGNIS-Kulturzentrum*) Od kwietnia 2011 r. jego pracownia znajduje się w centrum sztuki w Frechen na terenie dawnego dworca kolejowego. W 2017 roku przeniósł swoją pracownię do Elbenrod w Hesji . Demnik sławę

zdobył jako projektant i wykonawca Stolperstein'ów. Wiele z nich sam położył. W wolnym tłumaczeniu nazwa Stolperstein oznacza *kamień, o który się potykamy*, zwany „potykaczem" w pojęciu polskim jest to po *kamień pamięci*. Pierwsze kamienie pamięci pojawiły się na ulicach Kolonii w 1995 roku . Od tej pory są stale ustawiane. Wykonywane są z betonu w formie kamienia brukowego o wymiarach 10 na 10 cm, na którym umieszcza się mosiężną tabliczkę z napisem informującym np., że w tym miejscu mieszkał, po czym poniżej podawane są dane osoby (imię nazwisko), niżej rok jej urodzenia, pod nim data deportacji i miejsce i data śmieci. Stolpersteiny upamiętniają osoby, które padły ofiarą nazistowskich zbrodni nie tylko Żydów ale i Romów, niepełnosprawnych, świadków Jehowy, homoseksualistów i członków partii politycznych. Umieszczane są na ogół przed ich dawnymi domami na ulicy w bruku lub chodniku, czasami na murze**.** Projekt, który rozpoczął się w 1995 roku w Kolonii zrodził się w latach 1990-1992 w pięćdziesiątą rocznicę deportacji 1000 Romów i Sinti z Kolonii i w 50 rocznicę wywiezienia Romów do Oświęcimia co zaowocowało wstawieniem kamienia pamięci w chodnik przed zabytkowym ratuszem w Kolonii.Kostka kamienna z mosiężną tabliczką z stosownym napisem od lat jest największym zdecentralizowanym pomnikiem na świecie istnieje już około 90 000 kamieni, w 1265 niemieckich gminach i w 26 krajach europejskich. W Polsce zainstalowano ich ponad 30 sztuk, pierwszy we Wrocławiu, poświęcony został Edycie Stein (w 2008 roku przy ulicy Nowowiejskiej). Innymi polskimi miastami które mają swoje „Stolpersteiny" są: Biała Podlaska, Łomża, Mińsk Mazowiecki, Słubice, Zamość, Oświęcim. Co jakiś czas kamienie pamięci są niszczone przez neonazistów, lecz są uzupełniane. Mimo szlachetności idei umiejscawianie Stolpersteinów w miejscu umożliwiającym chodzenie po nich spotyka się także z krytyka osób uważających, że ta forma nasuwa skojarzenia deptania pamięci osób upamiętnionych. Dla przykładu „w Krakowie – po tym, jak doprowadzony niemal do końca proces formalnego załatwiania pozwoleń, na mocy opinii IPNu umieszczenie kamienia pamięci zostało przez magistrat wstrzymane. Projekt Demniga został uznany za sprzeczny z przyjętą w Polsce kulturą pamięci i uwłaczający godności ofiar".

Czy w Drawnie mógłby być umieszczony Stolperstein ?

Jak udało się ustalić ogólna liczba związanych z Drawnem poprzez urodzenie i zamieszkanie osób deportowanych do gett i obozów na Wschodzie wynosi ok. 45. Tą 45 -tką jest niedawno „odkryta" w zasobach Bundesarchiv Emma Cronheim z d. Lichtenberg (ur. 16.8.1861 w Drawnie niem. Neuwedell) mieszkała w Oldenburg i w Berlinie (Charlottenburg) deportowana z Berlina 14. lipca 1942, do Theresienstadt, Ghetto gdzie zmarła 30.9.1942 r. W tych samych zasobach widnieje , Philippine, Cohn ur. 30 stycznia 1847 w Neuwedell. Mieszkała w Berlinie .gdzie zmarła w okresie Holokaustu 02 lipca 1943 lecz nie ma jej na listach ofiar gdyż najprawdopodobniej zmarła śmiercią naturalną. Czy zatem gdyby w Drawnie wzorem innych miast Polski chciano upamiętnić miejscowe ofiary Holokaustu należałoby wykonać max 45 „potykaczy" ? Otóż nie, jak można zauważyć kostki pamięci stawiane są w miejscach skąd przeprowadzono deportację lub w ich pobliżu. Upamiętniają one osoby, które nie przeżyły. Na drawieńskiej liście nie do wszystkich osób mamy pewność ,że zmarły w wyniku Holokaustu..Ponadto spośród wymienionych 45, 44 osoby opuściły wcześniej Drawno i zamieszkały w innych częściach Rzeszy, niektórzy z nich mają w tych miejscach wstawione Stopelsteiny. Dla przykładu Leopold Mann urodzony 18 sierpnia 1866 r. w Neuwedell, znany był jako „Leopold obwoźny". Pseudonim jego wynikał z profesji, gdyż trudnił się także handlem obwoźnym. Mieszkał na ulicy Neue Sraße 18 na rogu z ul. Mittelstraße, gdzie w suterenie miał swój sklep. Mieszkańcem tego domu był także: dr Niemeyer, prawnik, który urzędował w swoim biurze. Po 1933 r. dom został sprzedany a Mann osiadł w Berlinie.W dniu spisu powszechnego 17 maja 1939 r., został sklasyfikowany przez władze hitlerowskie jako „wróg Rzeszy". Był aresztowany i więziony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen gdzie przebywał do 5 grudnia 1938 r. Z chwila zwolnienia z obozu miał 72 lata. Zamieszkał w Berlinie u rodziny Haasów przy Sybelstrasse 35. Potem mieszkał przy Lietzmannstrasse 21 w ówczesnej dzielnicy Mitte, a następnie w nieistniejącym dziś domu starców żydowskiego związku wyznaniowego przy Gerlachstrasse 18-21. Mann był wdowcem i według własnych oświadczeń miał „całkowity majątek 27,50 RM", Przebywał w obozie przejściowym na Grosse Hamburger Strasse. 17 sierpnia 1942 r. załadowany został do pociągu pasażerskiego z 987 osobami na stacji Moabit przy Putlitzstraße, Wywieziony został do getta w

Theresienstadt. Stamtąd, podobnie jak wielu innych, został wysłany do obozu zagłady w Treblince, gdzie zginął 19 września 1942 r. Jego Stoperstein został ustawiony w Berlinie.

HIER WOHNTE
LEOPOLD MANN
JG. 1866
VERHAFTET NOV. 1938
SACHSENHAUSEN
ENTLASSEN 5.12.1938
DEPORTIERT 17.8.1942
THERESIENSTADT
ERMORDET 19.9.1942
TREBLINKA

Wynika stąd, że tylko jednej osobie można byłoby bezproblemowo taki kamień poświęcić. Jest nią Isidor Lippert (ur. 17.04.1879 w Drawnie) mieszkał w Drawnie. Deportowany 22.06.1938 do Sachsenhausen, gdzie zmarł 13.01.1940. Jednak należy pamiętać,że w Drawnie pierwsza ofiarą nazistów był: **Herrmann Blauzwirn**, był to pochodzący z Mirosławca, kupiec drawieński, właściciel zakładu rzemieślniczego, mieszkał przy Neue Straße 14. Żonaty był z Minną Nathan z Neuwedell (Drawno). Zamordowany został w kwietniu 1933 w Drawnie. Według jednej z wersji (W. Doell) uzbrojeni w broń SS-mani napadli Blauzwirna, chcąc go nastraszyć, grozili mu pistoletem, który przypadkowo wypalił, trafiając go śmiertelnie. Natomiast nieco inną wersję wydarzeń podała dr Ewa Küβner z d. Schnabel (Heimatgruss Rundbrief nr 251/2000 s. 44) „Żydowski kupiec Blauzwirn, w kwietniu 1933 zmarł w więzieniu z powodu pobicia. Gdy umilkły plotki o jego śmierci SS ekshumowało zwłoki i stwierdzono, że umarł śmiercią naturalną". Śmierć ta jest jedynym oficjalnie znanym przypadkiem zabójstwa Żyda w Drawnie co znajduje potwierdzenie w zeznaniu przechowywanym w Yad Vashem. ". Ponieważ zgodnie z intencją twórcy Stolpersteiny upamiętniają osoby, które padły ofiarą nazistowskich zbrodni, to Herrmann Blauzwirn mieści się w tych kryteriach. Reasumując gdyby idea postawienia kamieni pamięci przyjęła się w Drawnie, do wykonania i postawienia były by minimum dwa kamienie – potykacze. Zgodnie z artykułem 53 Ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, organy, które wydają zezwolenie na wykonanie trwałych upamiętnień walki i męczeństwa, mają najpierw zasięgnąć opinii prezesa IPN-u. Według Adama Siwka niezwrócenie się do IPN-u to naruszenie przepisów. W praktyce nie zrobiło tego wiele samorządów i nie poniosły z tego tytułu żadnych konsekwencji. *Stolpersteiny* wymykają się jasnej klasyfikacji, a podciągnięcie ich pod ustawę o IPN-ie jest kwestią dyskusyjną. Jednocześnie Instytut, który obliguje do zasięgnięcia opinii, wydaje je bardzo opieszale. W przypadku Krakowa było to jedenaście miesięcy i wymagało licznych interwencji rodzin zainteresowanych upamiętnieniem swoich krewnych

Andrzej Szutowicz

Stolperstein Leopold Mann, Foto: F. Siebold, Juni 2013.

Niemieckie kamienie i polska kultura pamięci w „Chiduszu" nr 3/2019
https://openheim.org/pl/aktualnosci/stolpersteine-czyli-o-pamieci-ktora-mozna-sie-potknac/
https://de.wikipedia.org/wiki/Stolpersteine
https://www.berlin.de/ba-charlottenburg-wilmersdorf/ueber-den-bezirk/geschichte/stolpersteine/artikel.179726.php Bild: Stolpersteine-Initiative CW, F. Siebold
https://pl.wikipedia.org/wiki/Gunter_Demnig
https://chidusz.com/stolpersteine-w-polsce-ipn-szczecin-bedzin-wroclaw-krakow-procedura/

Herb kojarzy nam się zazwyczaj z plastycznym wyobrażeniem należącym do władcy lub rycerza, a rzadziej do miasta. W tym ostatnim przypadku, wyobrażenie takie miało zawsze ścisły związek z powstaniem miasta. Poprzez umieszczane w herbie wyobrażenia wskazywano przeważnie na założyciela i pochodzenie kolonistów.

Jeszcze przez długi czas po lokacji mieszczanie dobrze wiedzieli, jakie było znaczenie użytych w herbie symboli. Jednak z biegiem czasu i burzliwych wydarzeń, pamięć ta blakła i ginęła. Czasem wraz ze zmianą właściciela miasta zmieniał się herb. Wówczas przeważnie zapominano o starym herbie. Ustalanie dzisiaj symboliki herbów przypomina prace detektywistyczne. Jednak zadając sobie taki trud, można odkryć ciekawe informacje, które mogą wzbogacić wiedzę o początkach naszych miast.

Opis herbu Drawna: *w tarczy dwudzielnej w słup, w prawym złotym polu połowa czarnego koła, po lewej w błękitnym srebrny żuraw na zielonej murawie*.

Pierwsze pole z połową koła dokładnie w symbolu heraldycznych oraz barwie wskazuje na właścicieli miasta z rodu von Wedel. Natomiast występujący w drugim polu herbowym żuraw nadal jest tłumaczony na poziomie ogólnej symboliki heraldycznej tego ptaka w powiązaniu z położeniem miasta i zamku, może strażnicy na pograniczu, skoro ptak trzyma w szponach kamień symbolizujący czujność.

Herby o dwudzielnej tarczy, jak w przypadku Drawna, miały zawsze odwołanie do założycieli i właścicieli miasta. Nie udało się jak dotąd wskazać rodziny rycerskiej żyjącej w XIII-XIV wieku na ziemi choszczeńskiej, związanej z Wedlami z Drawna i w dodatku mającej jeszcze w herbie żurawia. Gdyby tak było moglibyśmy przyjąć, że miasto zakładali i może otrzymali tutaj urząd sołtysi z ramienia Wedlów rycerze tegoż rodu.

Dzisiaj, po wielu dziesiątkach lat badań, mogę wreszcie zaproponować inne wytłumaczenie tego symbolu. Poszukiwania ujawniły, że rodzina rycerska von Zűhlsdorf, która przybyła na ziemię choszczeńską w końcu XIII wieku z Meklemburgii, posiadała w swej tarczy herbowej żurawia. Rycerze ci założyli wieś Suliszewo (*Zűhlsdorf*) i zamieszkiwali tam do końca XIV wieku. Mamy też poświadczonych ich jako lenników Wedlów z Drawna i Korytowa od 1321 roku. Natomiast część Suliszewa, którą posiadali, wspomniano w źródłach jako należącą do Wedlów drawieńskich jeszcze w 1519 roku. Zatem rycerze mogli być lokatorami i sołtysami dziedzicznymi Drawna z ramienia rodu Wedlów. Rodzina wymarła w początkach XV wieku i znaczenie tego symbolu szybko zostało zapomniane.

Grzegorz J. Brzustowicz

MS Drawno

nowoczesny masowiec szeroko lukowy, zbudowany dla Polskiej Żeglugi Morskiej przez chiński koncern stoczniowy Yangfan Group Co Ltd. w Zhoushan. Statek należy do kategorii handy- sitzei . Jest to klasyczny udźwigowiony masowiec, mogący jednorazowo przewozić 39 tys. ton ładunku. Ma 179,99 m długości, 30.03 m szerokości, 44,0 m wysokość oraz 10,5 m zanurzenia pod pełnym ładunkiem. Jego pojemność brutto wynosi 25278 GT, pojemność netto 13 200 NT. Napędzany 1 śrubą silnikiem o mocy MCR 6050 kW (8226 KM). Osiąga prędkość 14 w. Statek zakontraktowano w 2010 roku, budowę rozpoczęto 22. listopada 2013, ale w trakcie budowy został w 2016 porzucony przez właściciela (PŻM), wraz z zaliczkami armatorskimi. W lutym 2017 w PŻM wprowadzono zarząd komisaryczny powodem takiej decyzji była trudna sytuacja armatora,oraz brak symptomów poprawy koniunktury na światowym rynku shippingowym. W 2017 r. zarządca komisaryczny w osobie Pawła Brzezickiego podjął decyzję o dokończeniu budowy i odebraniu jednostki z stoczni. Zastanawiano się nad nadaniem dla niego nazwy. Otóż statki tej serii noszą imiona patronów geograficznych np. *Tczew* i historycznych związanych z walką o wolność: *Armia Krajowa, Legiony Polskie, Szare Szeregi* . W „kolejce" do nadania dla nowych statków tego typu były jeszcze nazwy : *Sopot, Solidarność* i *Karlino*. Niepisana wieść niesie, że pierwotnie miał on nosić nazwę Generał Anders, ale zwycięski generał miał przegrać z Drawnem. Według innej wersji Polska Żegluga Morska planowała by nowe statki nosiły nazwy dawnych miast polskich Kresów Wschodnich, tę serię miał zacząć statek któremu zamierzano dać nazwę Lwów. Obawiając się reakcji strony ukraińskiej z pomysłu tego zrezygnowano, a patronem statku zostało Drawno, które o czym mało kto wie związane jest od lat z PŻM. poprzez ośrodek wypoczynkowy. Jak wieść niesie nazwę „Drawno" wzięto pod uwagę za sprawą „podszeptu" burmistrza miasta Andrzeja Chmielewskiego. Tak to statek o tym imieniu stał się 58. jednostką PŻM. Oficjalny jego odbiór nastąpił 7 września 2018, jednak jeszcze 11 września stał w stoczni na kotwicy . Pierwszym dowódcą „Drawna" został były dowódca m/s Resko, Lubie, Tczew kapitan ż.w. Marek Wilczyński a rejs dziewiczy odbył z chińskiego portu Nanjing do brazylijskiego portu Paranaguá. Obecnie Drawnem dowodzi kpt. ż.w. Marek Władymiruk. Na zdj. Widok z pokładu „Drawna"na Statuę Wolności i załadunek Drawna przy nadbrzeżu New York (2022 r.)

Andrzej Szutowicz

O KRASNALACH RAZ JESZCZE

Krasnal ogrodowy to istota o ciepłym sercu i tolerancyjnej naturze. Godny podziwu, ponieważ ma wiele zadań do spełnienia i ciągle przyciąga wzrok . Mimo ,że jest stworzeniem kiczowatym, ma wielu sympatyków w Austrii , Niemczech a także w Polsce. W czerwcu 1886 r. „Thonwarenfabrik Seegerhall" zwany instytutem sztuki i rzemiosła Etruria w Drawnie reklamował w *Deutsche Illustrierte Zeitung* swoje „jasnokolorowe gnony". W artykule o „przemyśle figurek glinianych w Turyngii" w *Illustrated World* z 1893 r. wspomina się Heinricha Dornheima

z Gräfenroda jako założyciela krasnalego przemysłu. Był on projektantem i modelarzem W 1856 roku otworzył małą firmę specjalizującą się w produkcji głów lalek i zwierząt z porcelany. Krasnale ogrodowe z Gräfenroda miały swoje wzory do naśladowania w starszej niemieckiej tradycji, bo już od około 1840 r. w kilku miejscach wykonano ozdobne gnomy z ceramiki. Wcześniej w ogrodach stawiano wykonane z marmuru i piaskowca stosunkowo duże posągi Świętego Mikołaja wykonane z marmuru . W okresie baroku w zamku Mirabell w Salzburgu, austriacki architekt i rzeźbiarz Johann Bernhard Fischer von Erlach na podstawie rysunków Jacquesa Callota wyrzeźbił w latach 1690-1695 co najmniej tuzin gnomów. Uczniem Dornheima był Philipp Griebel, który w 1874 roku założył własną firmę „Thoonwaarenfabrik Philipp Griebel" , by w latach 1880-1890 współuczestniczyć w rozwoju słynnego krasnala ogrodowego z Gräfenroda. Funkcjonowało tu i w okolicy ponad dwudziestu producentów. Wbrew wszelkim twierdzeniom, że ich „gnom" ujrzał światło dzienne już w latach 70. XIX wieku, udowodniono, że stało się to mniej więcej 20 lat później. Czyli choć firma istnieje do dnia dzisiejszego nie im należy się pierwszeństwo. Wiadomo ,że na Targach Lipskich w 1898 roku po raz pierwszy zademonstrowano krasnale turyńskie czyli 12 lat po wykonaniu w Drawnie kolekcji Etrurii, co poszło w zapomnienie. W 2006 r. gdy odnaleziono i opisano wspomnianą ofertę Etrurii w Frankfurter Rundschau krasnalą genealogię trzeba było zmienić . Dzięki temu ku zaskoczeniu sympatyków krasnali, Drawno wysunęło się na czoło jego pierwszych producentów detronizując uznawaną za najstarszą ofertę z 1893 r. z Turyngii. Fabryka Figur Terakotowych w Drawnie (Neuwedel) została założona w 1866 roku przez Hermanna Seegera i jego żona Estefe . Początkowo produkowano cegły jednak stopniowo zwiększano swoją ofertę. Dzieło rodziców kontynuował ich syn Günter Seeger do momentu likwidacji zakładu w połowie lat 30 (1935 r.).

Die „*Thonwarenfabrik Seegerhall*"
Etruria Kunstgewerbliche Anstalt (Instytut Sztuki i Rzemiosła Etruria)

Etruria miała przez dziesięciolecia ważny status ekonomiczny w Neuwedell. Jej figurki z terakoty były dostępne na całym świecie i osiągały przystępne ceny. Zawdzięczano to nowoczesnemu systemowi marketingu zwłaszcza reklamy , którą firma skutecznie stosowała w ilustrowanych gazetach od 1879 do 1914. Bardzo wcześnie bo, od 1882 roku, firma bezpłatnie udostępnia ilustrowane cenniki czyli katalogi. Jej „*jasnokolorowe gnomy*" reklamowane były od *Deutsche Illustrierte Zeitung* do gazet lokalnych. Jak zauważył Rüdiger Helmboldt w pierwszych reklamach krasnali używano nazwy „Gnome" (gnomy), a „*Gartenzwerge*" zaczęto używać dopiero w drugiej połowie lat 20. XX wieku.

O krasnali honor

Krasnal ogrodowy mimo ,że jest kiczowatym stworzeniem to istota o ciepłym sercu i tolerancyjnej naturze. Ludzie dotknięci nieszczęściem lub bojący się go popadali w przekonania, że magią i mitem, są w stanie je odeprzeć , dlatego stawiali gnomy uważając ich za swoich przyjaciół. Wiele spośród krasnali wyglądało tak , jakby pomagały w pracy łopatą i dzbanem lub chroniły dom . Wygląd krasnali wykazał że są odpowiedzialni. Przedstawiani byli jako starsi mężczyźni z gęstymi brodami ze wzrokiem wskazującym na łagodną życzliwość, ich twarze były delikatnie wymodelowane. Austriacy i Niemcy prezentują za płotem miliony krasnali ogrodowych. Największą ich prywatną kolekcję na świecie mającą 4443 krasnali posiadają Helge Eidenhammer z Pfaffstätt na granicy krajów związkowych Salzburga i Górnej Austrii. Szacuje się ,że zebranie takiej kolekcji przez lata kosztowało ich co najmniej 80 000 euro. Na wiosnę potrzebują około trzech tygodni, aby powyciągać wszystkie gnomy z ich zimowych kwater i odpowiednio ustawić je. Krasnale weszły do polityki przybierając kolory ugrupowań i podobieństwo polityków. Jeśli widok stojących przed domem krasnali wywołuje u sąsiadów negatywne odczucia, mogą oni zaskarżyć właściciela do sądu. Czasem jest to zrozumiałe, zwłaszcza gdy tam stoją krasnoludy z wystawionymi językami, uniesionymi środkowymi palcami i opuszczonymi spodniami. Sąd Rejonowy w Grünstadt w Niemczech uznał to za zniewagę i uznał, że tak samo należy traktować stojąca i obnażającą się przed domem osobę jak osobę za którą robi to krasnal. Właściciel prowokacyjnych krasnali musiał je usunąć. Natomiast Wyższy Sąd Okręgowy w Hamburgu stwierdził, że jeśli kogokolwiek denerwuje stojący w parku , czy na osiedlu mały krasnal z „jasnoczerwonym spiczastym kapeluszem" to może zostać uznany za „kontrowersyjność pod względem estetycznym". By ratować honor krasnali niedawno powstałe

„Międzynarodowe Stowarzyszenie Ochrony Krasnali Ogrodowych” wyjaśniło: Prawidłowy gnom ma nie więcej niż 68 centymetrów, nosi spiczastą czapkę, ma brodę i jest z konieczności wykonany z terakoty. Oznacza to, że wszyscy bezduszni plastikowi i gipsowi mężczyźni, którzy głupio pozują z telefonami komórkowymi, deskami surfingowymi, grillami , a nawet z nożem w plecach, należą do kategorii fałszywych toksycznych gnomów. W niemieckich ogrodach jest podobno 25 milionów, w Austrii ich liczbę szacuje się na 2 miliony krasnali , czy wszystkie są prawdziwe?

Andrzej Szutowicz Marian Twardowski

DZIEDZICE

29 stycznia 1945 r. do Dziedzic dziś gmina Barlinek, powiat Myślibórz dotarła kolumna „Wschód” z ewakuowanego przez Niemców obozu jenieckiego Oflagu II C Woldenberg (Dobiegniew). Nadzorujący marsz Niemcy zorganizowali w wsi rejon wypoczynku dla ewakuowanych , który nazajutrz rankiem 30 stycznia 1945 roku przypadkowo znalazł się w strefie działań frontowych. Doszło wówczas do tragedii, gdyż jeden z pocisków atakujących czołgów trafił w stodołę, w której odpoczywali jeńcy - polscy oficerowie głównie Marynarki Wojennej i Kawalerii z dawnych obozowych baraków 15 A i 15 B. Zginęło wówczas 17 oficerów a 30 zostało rannych (według Flukowskiego 25/34), spośród których wkrótce kilkunastu zmarło w szpitalu w Barlinku. Poległych i zmarłych oficerów pochowano na cmentarzach w Dziedzicach i w Barlinku. Kwatera wojenna w Dziedzicach upamiętnia z imienia i nazwiska 19 oficerów a w Barlinku 17. Na płycie grobu w Dziedzicach widnieje nazwisko członka KG AK ppłk dypl. Karola Strusiewicza. Pamięć o poległych kultywuje Stowarzyszenie Przyjaciół Dziedzic organizując rok rocznie blok uroczystości rocznicowych. Niestety przez wiele lat przy dziedzickiej mogile nie widziano Żołnierza Polskiego. Dopiero na początku 2022 r. dzięki dowodzonej przez płk Tomasza Borowczyka 14 Zachodniopomorskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej im. ppłk. dypl. Stanisława Jerzego Sędziaka, ps. „Warta” ta tendencja uległa zmianie. Nie zawodzą natomiast harcerze z Barlinka, Dobiegniewa, Drezdenka, którzy na uroczystości potrafią przyjść pieszo tym samym szlakiem, który pokonali jeńcy polscy w styczniu 1945 r

Balkowski Zygmunt, ur. 26.IV.189 : kpt. sł. st. piechoty, dowódca 3 ckm/26 pp. 49215/ IV.A. (? zm. 10-04-1943) nie zginął w Dziedzicach.

Dąbkowski Fr. Tadeusz, ur. 9.X.1902; por. marynarki; 130/ XVIII.C.

Hulanicki Jeremi, ur. 1917(1918) bosman pchor. MW 29 września 1939 awansowany przez kontradm. Józefa Unruga na ppor. Marynarki; 253/ XVIII C

Jakubowski Lucjusz (Lucjan Kazimierz Wacław Jakubowski,) ur. 25-09-1917; ppor mar. 265/XVIII C; dowódca) II plutonu baterii im. Laskowskiego, obrońca Helu.

von Jougan Alfred Maria, ur.04-08-1900 Königsfeld; kpt. marynarki, 1005/Oflag XI A dowódca Oddziału Kutrów (obrona Helu) - Dywizjon Okrętów Pomocniczych.

Juściński Czesław Marian, ur. 07-04-1899 wg innych źródeł 25-03-1899 Przyłuki; rtm kawalerii, dowódca 4/17 p.uł. 829/II B.

Kaczmarek Bernard Antoni, ur. 23-07-1913 Górno k. Leszna por. rez. kawalerii, dowódca pocztu 7 psk ; 833/IX B.Kajda (na tablicy był Wajda) Walerian, ur. 28.X.1914 Białokoszek; ppor. rez. kawalerii, dowódca I /szw. kolarzy / 7 psk ranny 19 września 1938 r. kawaler V.M.; 836/XIB Konasiewicz Tadeusz Stanisław,ur. 04-06-1897 Sokal ; kpt. sł. st. piechoty nr 1782/XI B; 4 ppleg. kmdt KG 2 DP Leg. Łapawa Jan ur. 11-10-1896 Czachorowo; chorąży marynarki woj.j; 3090/Stalag X A Orda Witold ur. 04-04-1901 Nowoszyce; Podporucznik ; 420/; Stalag IX A; 420/IX A Po 30-01-1945 Cmentarz kom. w Myśliborzu.

Eugeniusz Polak ur. 7.X.1908 Srebrna k. Łomży; ppor 27. p.a.l. 481,590/XVIII C Zmarł 2-02-1945, zamordowany przez Volkssturm wg innych źródeł 31-01-1945. Prawdopodobnie cmentarz komunalny w Barlinku, w Dziedzicach, ale to niepewne (Jego dane osobowe znajdują się zarówno na tablicy nagrobnej w Dziedzicach, jak i w Barlinku).

Sielanka (Sięlanko?) Józef, ur. 07-04-1902 Warszawa; kpt. mar. inż. 671/XVIII C obrońca Helu. Staże młodych oficerów administracji, marynarki woj. (*Przegl. Morski*, styczeń 1939).

Sienicki (Siennicki) Stefan ur. 15.04.1905; kpt. łączności mar. brak na listach zginął w innych okolicznościach ?

Siwicki Kazimierz ur. 15-04-1905 Wilno : kpt. mar. Inż. ; 677/XVIII; obrońca Helu, sztab obrony.

Jan Strupczewski ur. 1905 Mława; por. mar. inż. obrońca Helu 733/XVIII C; od 1937 członek Polskiej Komisji Nadzorczej Budowy Okrętów podczas budowy ORP Sęp Zagadnienie koniecznej mocy silników elektrycznych do napędu mechanizmów pomocniczych na okrętach i związane z tym zagadnienie regulacji obrotów. (Przegl. Morski, styczeń 1939).

Strusiewicz Karol ur. 1891 Stanisławów ; ppłk dypl., w kampanii wrześniowej 1939 roku kwatermistrz Grupy KOP gen. bryg. Wilhelma Orlika-Rückemana, współzałożyciel tajnego KOP, następnie ZWZ – AK, w czasie Powstania Warszawskiego mianowany p.o. kwatermistrza (szefa Oddziału IV Kwatermistrzowskiego) sztabu Komendy Głównej AK. Po upadku Powstania Warszawskiego osadzony w Oflagu Woldenberg, zginął 30 stycznia 1945 r.; 101422/318

Strzyżewski Narcyz, ppor. (por?) marynarki, LOW ?

Czesław T. Więckowski ur. 3.V.1909 Sandomierz Ppor. Piech. Inż.; 60/Oflag VII C. Zginął w innych okol.

Zimmermann Franciszek ur. 02-09-1893 Czerwony Kamień ; zm.29.01.1945 r. kpt.int. Armia Kraków; 31/VII C; Zmarł z wycieńczenia . Pochowany w nieokreślonej mogile na terenie Barlinka ponoć przy drodze na Lipiany. Nazwisko widnieje na płycie nagrobnej cmentarza w Dziedzicach.

BARLINEK

Chorowicz Jan; Brak danych Podporucznik, 98/XVIII C zm. 30-01-1945 Cmentarz komun.

Dębski Jerzy ur. 12-07-1910 Kapalnia, Porucznik; 556/X A 30-01-1945 Cmentarz kom. w Barlinku.

Iwaszkiewicz Edmund ur. 22-02-1891; Zakowice (pow. Pińsk); ppłk 101424/318 30-01-1945 Cmentarz komunalny w Barlinku. Na tablicy widnieje imię Edward.

Jabłoński Witold ur. 27-10-1896; Petersburg; Major dypl. Kawalerii; 802/Oflag XI B ; 31-01-1945 Cmentarz komunalny.

Kluczewski Romuald Brak danych. pchor (Podporucznik) 1548/II B 31-01-1945 zamordowany siekierą przez Niemca. Cmentarz komunalny.

Kycia Michał Franciszek ur. 1900 Tarnopol; komandor podporucznik dyplomowany marynarki wojennej; Flotylla Rzeczna Pińsk; 122/Oflag IX C był nieetatowym wykładowcą Wydz. Administracji SPMW. Ranny 30 I 1945 w Dziedzicach. Ponoć jednak przeżył i zmarł w 1978 roku w Bielsku-Białej. Inna wersja pochowany w Barlinku.

Lenartowicz Stanisław Brak danych ;Podporucznik; 2010/II B 30-01-1945; Cmentarz komunalny.

Skowroński Jerzy ur. 24-09-1913, Pabianice; ppor; Marynarki Wojennej; 678/ XVIII C 30-01-1945 Cmentarz kom. w Barlinku.

Skowroński Brunon ur. 1913; brak danych Podporucznik sł. st., obserwator 4 p.lot.1007/IIB 30-01-1945 Cmentarz kom.

Strzyżewski Julian Brak danych Podporucznik 864/II B 30-01-1945 Cmentarz kom.

Tomaszewski Bernard ur. 20-

09-1912 Ramborn; Porucznik; 1330/XI B; 30-01-1945 Cmentarz komunalny.

Tomaszewski Marian ur. 07-08-1912; Łódź; Podporucznik 773/XVIII/C; 30-01-1945 Cmentarz kom.

Tomaszewski Piotr; Brak danych; Podporucznik ;639/II B; 30-01-1945; Cmentarz kom.

Tomaszewski Ryszard ur. 03-02-1907 Michałów; ppor; 737/Oflag XI A 30-01-1945 Cmentarz komunalny.

Tomaszewski Bończa Zygmunt ur. 15-07-1904; Borówka; Podporucznik 550/XVIII B; 30-01-1945 Cmentarz komunalny

Walczak Józef; Brak danych Podporucznik 48752/IV A Po 30-01-1945; Cmentarz w Hochenholz (Niemcy). Jego nazwisko widnieje na tablicy nagrobnej na cmentarzu komunalnym w Barlinku.

Wąsowicz Stanisław, ur. 01-05-1893 lub 01-06-1892 Tulatycze dr, kmdr, ppor. sł. st., lekarz Marynarki Wojennej; 805/XVIII/C Zmarł 9-02-1945, Cmentarz w Prenzlau widnieje na tablicy nagrobnej na cmentarzu Witowski Stanisław, ur. 1-06-1911 Chruścice Kapitan 729/Oflag XI A 30-01-1945 Cmentarz komunalnym

Wróblewski Mieczysław, ur. 08-02-1916 Dobre Miasto Podporucznik Marynarki Wojennej 851/XVIII C 30-01-1945 Cmentarz kom.

INNE

Jasiński Marian, ur. 1894; Podpułkownik dyplomowany; d-ca art. dywizyjnej 10 DP; 579/Stalag IX (zmarł z wycieńczenia jak Zymmerman) w miejscowości Krzynka wg. Dembek i Flukowsk; Miejsce nieznane.

Sierko Władysław ur. 1900 Suwałki Kapitan 1428/XVIII A 30-01-1945 zmarł z powodu pęknięcia wrzodów. Cmentarz parafialny w Kosinie.

Gerard Sopiński

ŻYCZENIA OD REDAKCJI

Kartka pocztowa mal. polski malarz batalista Leonard Winterowski (1868 – 1927) urodził się w Czerniowcach . Absolwent krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych z 1897 r. gdzie studiował u Teodora Axentowicza. Następnie uzupełniał naukę w Wiedniu. Oprócz Krakowa , wystawiał w Warszawie, Wiedniu i Berlinie. Prezentowaną kompozycję kartki wykonał Krystian Czapiewski z Dębicy Kaszubskiej, wiersz pod melodię słynnej kolędy ułożył Andrzej Szutowicz

KAWALIERA
BIULETYN KOŁA NR 21
STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH

73-220 Drawno , ul. Jeziorna 2. Tel. 500 358 148.
Redaguje Kolegium:
Redaktor naczelny: Andrzej Szutowicz; z-ca red. nacz. Gerard Sopiński; dział sportowy: - Jerzy Wiewiórowski; dział ogólny: - Marian Twardowski , Jan Brycki; ;
Redakcja nie odpowiada za opinie wyrażane przez autorów artykułów.